4 listopada: Święty Karol Boromeusz, biskup

Tekst Ewangelii (*J* 10,11-16): Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.

„Dobry pasterz daje ?ycie swoje za owce”

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj Kościół wspomina świętość wielkiego pasterza dusz — św. Karola Boromeusza, biskupa diecezji mediolańskiej. Wszyscy powinniśmy dziękować dobremu Bogu za to, że nigdy nie przestał obdarzać nas dobrymi pasterzami. Czasy św. Karola wymagały głębokiej reformy, zwłaszcza wśród duchowieństwa. Święty, którego dziś wspominamy, w pełni zaangażował się w Sobór Trydencki (sobór "kontrreformacji") oraz we wprowadzanie w życie jego dekretów, szczególnie we własnej diecezji.

Dzisiejsza Ewangelia wskazuje na dwie cechy "dobrego pasterza". Po pierwsze, "dobry pasterz daje życie swoje za owce" (J 10,11). Dobry pasterz nie poprzestaje na samym wypełnianiu obowiązków ani nie traktuje swojej posługi jak pracy na akord: owce są sensem jego życia i działalności. Po drugie, właśnie dlatego zna swoje owce (por. J 10,14).

Święty Karol Boromeusz pochodził z bardzo zamożnej rodziny. Wyrzekł się wszystkiego, aby całkowicie poświęcić się służbie Kościołowi (nie traktując jej jak "pracy na akord"). Oparł się rozmaitym pokusom — zaszczytom, przepychowi, luksusom… — tak powszechnym wśród duchownych, biskupów i kardynałów tamtych czasów. Na jego herbie widniało tylko jedno słowo: "Humilitas" (pokora). Prawdziwi reformatorzy to święci, których nic nie jest w stanie złamać…

Święty Karol nie traktował posługi duszpasterskiej jako jednego z wielu zajęć: troska o dusze i modlitwa były całym jego życiem. Dlatego podróżował po rozległych terenach swojej ogromnej diecezji (obejmującej również Wenecję, Szwajcarię…), aby poznawać powierzonych mu wiernych i otaczać ich opieką. A wpływy, jakie mógł mieć dzięki pochodzeniu ze znamienitej rodziny, wykorzystywał dla dobra najbardziej potrzebujących.

Cały lud wierny powinien odpowiedzieć na ten wielki dar Boży, jakim jest posługa kapłańska, i troszczyć się o niego. Jak mawiał św. Jan Maria Vianney — święty proboszcz z Ars — "kapłaństwo jest miłością Serca Jezusowego".